Nr. 129. Kraków, Piątek 7 Czerwca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Najnowszy projekt reformy wyborczej.

II.

Kiedy hr. Taaffe wniósł swój projekt reformy wyborczej, zarówno Koło polskie, jak klub Hohenwarta oświadczył się przeciw niemu głównie ze względu na zasady autonomiczne, które oba te kluby wypisały na swoich sztandarach. Z opozycyi przeciw Taaffowskiemu projektowi utworzyło się rządzące po dziś dzień trójprzymierze parlamentarne, w którem zasiadaja oba kluby autonomiczne. Oba te kluby w koalicyi zajmują bardzo poważne stanowisko i powinny mieć głos decydujący. Zarówno w komisyi, jak w podkomisyi dla reformy wyborczej oba stronnictwa autonomiczne otrzymały odpowiednią ich sile liczbę mandatów a referentem podkomisyi jest członek Koła polskiego, przyznający się również do zasad autonomicznych. Pierwszem pytaniem, jakie wobec najnowszego projektu reformy wyborczej ciśnie się na usta, jest zatem: czy i o ile przejawiły się w nim zasady autonomiczne? Optymista dopatrzyłby się może śladu tych zasad w postanowieniu, że w krajach, w których do wyboru do Rady państwa powołani są dotychczas wszyscy wyborcy sejmowi, zaliczono do pierwszego oddziału kuryi miejskiej i wiejskiej nawet tych wyborców, którzy opłacają podatek niższy od 5 złr. rocznie, jeżeli mają prawo wyboru do Sejmu. Postanowienie to jest jednak utrzymaniem przepisów dotychczasowej ustawy, uchwalonej w chwili największego rozkwitu systemu centralistycznego, bo w chwili odebrania Sejmom prawa obsyłania Rady państwa. Pozostawienie wyborców płacących mniej niż 5 złr. rocznie w tem gronie, w jakiem dotychczas głosowali, jest tylko aktem sprawiedliwości i nie mieści w sobie wcale uznania odrębnych ustaw krajowych.

Natomiast najnowszy projekt reformy wyborczej zawiera inny ślad zasad autonomicznych — ślad ujemny. Zastrzeżono wyraźnie, że wszelkie zmiany w krajowych ustawach wyborczych, uchwalone następnie przez Sejmy, nie będą miały najmniejszego wpływu na prawa wyborcze do Rady państwa. Zastrzeżono się zatem najwyraźniej przeciw uchwałom Sejmu, któreby rozszerzały lub ścieśniały prawa wyborcze i to jest jeden jedyny ustęp całego projektu, w którym przypomniano sobie, że istnieją Sejmy i autonomia krajów, a przypomniano sobie nie dlatego, aby autonomię wzmocnić lub rozszerzyć, lecz aby Radę państwa bronić przed nia i nie dozwolić, aby skład Izby poselskiej zależał od ustawodawstwa krajowego. Poza tem nie znajdzie nikt w projekcie najmniejszego śladu zasad autonomicznych obu klubów i pana referenta.

Nadarmo również szukamy w projekcie wyrównania krzywdy, wyrządzonej Galicyi w poprzednich ustawach. Ludność naszego kraju, wynosząca 6,607.816 dusz, reprezentuje więcej, niż czwartą część ludności całej Przedlitawii, a pomimo to w Izbie poselskiej ma zaledwie 63 na 353, a więc prawie jednę szóstą część posłów. Natomiast Czechy, liczące 5,843.094 ludności, mają 93 posłów, a malutki Vorarlberg z 116.073 ludności wybiera 3 posłów. Biorąc za podstawę liczbę posłów z Vorarlbergu, Galicya powinna ich mieć 168, a w porównaniu z Czechami należałoby się jej przeszło 100 mandatów. Z pomiędzy kuryj wyborczych szczególnie pokrzywdzono miasta. Z 63 mandatów galicyjskich przyznano 23 wielkiej własności, 27 kuryi wiejskiej i 3 Izbom handlowym, a tylko 13 miastom. Nadomiar cały szereg miast, odznaczających się zarówno siłą mieszkańców, jak siłą inteligencyi, wcielono do kuryi wiejskiej.

Tych krzywd, wyrządzonych z rozmysłu przez system, który zmierzał do zapewnienia Niemcom przewagi w Austryi, nie usuwa wcale nowy projekt ustawy wyborczej. W pierwszym oddziale kuryi miejskiej i wiejskiej pozostanie dotychczasowa liczba posłów niezmienioną w niczem a niczem i Galicya z oddziału tego razem z kuryą wielkiej własności wysyłać będzie nadal 63 posłów.

Gdzież więc podział się wpływ i znaczenie Koła polskiego w erze koalicyjnej i dlaczego „dominującego stanowiska“ nie użyto na to, aby upomnieć się o krzywdę kraju i wywalczyć zaspokojenie jego potrzeb?

Na tem jednak nie koniec. Projekt pomnaża liczbę członków Izby poselskiej o 47. Z tego Galicyi przyznano 9 a właściwie tylko ośm mandatów, bo dziewiąty obsadzać będzie wspólnie z Bukowiną. Z nowych mandatów otrzyma drugi oddział kuryi miejskiej tylko 2 a drugi oddział kuryi wiejskiej 6. Natomiast Czechy otrzymają w pierwszym oddziale kuryi miejskiej także 2, w drugim oddziale kuryi wiejskiej 5 nowych posłów, a nadto w kuryi robotniczej same dla siebie wybierać będą 4 posłów. Malutki Vorarlberg w drugim oddziale kuryi miejskiej i wiejskiej wybiera razem jednego posła, a stosując tę miarę, Galicya powinna bez kuryi robotniczej otrzymać 56 mandatów. Zachowano zaś tensam niemal stosunek, co poprzednio i Galicyi przyznano niespełna piątą część nowych mandatów.

Połączenie Galicyi z Bukowiną w kuryi robotniczej jest wprost czemś monstrualnem i niedającem się niczem usprawiedliwić. Mamy w kraju naszym dwie narodowości, które przy wyborach żywą walkę toczą ze sobą. W kuryi robotniczej przybędą jeszcze dwie narodowości. Polacy, Rusini, Niemcy i Rumuni głosujący w jednej kuryi na jednego i tylko na jednego posła, czyż to nie monstrum, które samo dla siebie wystarcza, aby ośmieszyć cały elaborat? Jest jednak poważna strona tego pomysłu, która mrozi śmiech cisnący się gwałtem na usta i nakazuje wystąpić z całą energią przeciw projektowi. Wśród takiej mięszaniny narodowości tryumfować może tylko — internacyonał. O przeprowadzeniu kandydata narodowego nie może być mowy, a tak hasła socyalistyczne i cynizm narodowy pewnej części ich przywódców znajdą szerokie zastosowanie. „Nie jesteście ani Polakami, ani Rusinami, ani Niemcami, ani Rumunami, ale tylko robotnikami!“, woła do piątej kuryi najnowszy projekt ustawy wyborczej, „a więc wybierajcie towarzysza z Wiednia“, dodadzą do tego socyaliści. Oto, co Galicyi ma przynieść reforma wyborcza.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 5 czerwca.

(Reforma nauk w Zakładzie sierot w Drohowyżu).

W jednym z lwowskich dzienników pojawiła się ostatniemi dniami krótka kronikarska wzmianka o stanie rzeczy w fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka, a głównie w drohowyskim Zakładzie sierot. Na podstawie najzupełniej autentycznych informacyj, mogę tę sprawę wyjaśnić, a spodziewam się, że wyjaśnienia te przyczynić się powinny do usunięcia pewnego zaniepokojenia, jakie owa wzmianka „Kuryera Lwowskiego“ wywołać może.

Faktem jest, że w ostatnich kilku latach powstały w fundacyi tej niedobory, których cyfra dopiero po ukończeniu zamknięcia rachunków za rok 1894 ustaloną będzie, które jednak niewątpliwie są w „Kuryerze“ podane w kwocie rażąco przesadzonej, bo w kwocie 200.000 złr., do której im bardzo daleko. Na niedobory te składały się cztery przyczyny: po pierwsze klęski elementarne, które zmusiły fundacyę do zezwolenia dzierżawcom na ulgi wprawdzie nie w formie opustów, ale w formie odroczenia spłaty rat — powtóre silny nacisk ze strony gminy m. Lwowa i Wydziału krajowego na kosztowne restauracye w gmachu teatralnym, zdawna bardzo zaniedbanym — po trzecie trudności w zrealizowaniu pewnej znaczniejszej kwoty wynagrodzenia za zniesioną propinacyę, przez co zaległy odsetki na rzecz fundacyi — nakoniec znaczne w ostatnich dziesięciu latach pomnożenie liczby starców i staruszek w Zakładzie drohowyskim. O ulgach dla dzierżawców wspomnieć jeszcze należy, że właśnie w ostatnich sześciu latach wszystkie dzierżawy zostały nowo obsadzone, że objęli je dobrzy zawodowi gospodarze, a czynsze dzierżawne zostały znacznie podwyższone. To też gdy na tych świeżych dzierżawców spadł szereg złych lat — fundacya we własnym interesie musiała im poczynić wprawdzie nie opusty, bo te są zasadniczo wykluczone, ale ułatwienia przez przyznanie moratoryów. Możność zaś pokrycia niedoborów znajdzie fundacya w składanej od kilku lat rezerwie lasowej, w pobraniu zaległych odsetek propinacyjnej indemnizacyi, wreszcie w ewentualnej sprzedaży Kulikowa, który jest własnością funduszu obrotowego, a nie zarodowego, a więc bez naruszenia majątku fundacyjnego uruchomionym być może.

Owe niedobory nie są jednak, jakby się z notatki „Kuryera“ zdawać mogło, w żadnym związku z zamierzonem w Zakładzie zmniejszeniem ilości warsztatów naukowych. To zwinięcie kilku warsztatów nie będzie żadnem zaoszczędzeniem, przeciwnie, może nawet podnieść trochę wydatki — ono też nie wynikło z chęci oszczędzania, ale z rozpoczętej reformy całej nauki w oddziale chłopców drohowyskiego Zakładu.

Od dłuższego już czasu stan Zakładu tego, zarówno pod względem wychowania jak i nauki chłopców, obudzał żywe niezadowolenie tak w Radzie administracyjnej jak i w szerszych kołach. Prowizoryum dyrekcyjne — posada dyrektora bowiem przez trzy lata nie była obsadzona — utrudniało w wysokim stopniu rozpoczęcie reform. Dopiero w roku zeszłym udało się Radzie administracyjnej przyprowadzić do skutku rozpisanie konkursu na tę posadę i pozyskać na nią osobistość odpowiednią w osobie p. Michała Stepka. Całoroczne doświadczenie okazało, że wybór był trafny. W owym też czasie Rada szkolna krajowa przedsięwzięła lustracyę szkoły zakładowej, która ma „prawo publiczności“ — i zażądała bardzo stanowczo, ażeby szkoła, dotychczas 4-ro klasowa, została zamieniona stosownie do nowych programów na 6-cio klasową o typie miejskim. Równocześnie zwrócono uwagę na wielkie braki w nauce rzemiosł. Ta krytyka i to wezwanie do reform, wychodzące od Rady szkolnej krajowej, spotkały się z zupełnie analogiczną tendencyą w Radzie administracyjnej fundacyi skarbkowskiej. Postanowiono przeto przedewszystkiem zgodzić się na zamianę szkoły na 6-cio klasową, tem chętniej, że szkoła ta ma przysposobić grunt do nauki rzemiosł, i ma wychowankom Zakładu na całe życie wystarczyć.

Co do reformy nauki rzemiosł złożono fachową ankietę, która stan nauki tej zbadała i wnioski swe w obszernym elaboracie przedłożyła. Nie będę się rozwodził nad szczegółami i opisywał wszystkich przejść projektu reformy, która wreszcie w ubiegłym miesiącu ostatecznie uchwaloną została. Poprzestanę tylko na streszczeniu samego wyniku.

Wynikiem tym zaś jest, iż Zakład uczyć będzie mniejszej ilości rzemiosł, ale uczyć będzie lepiej, w sposób odpowiedni dzisiejszym wymaganiom nauki przemysłowej. Dotychczas były w Zakładzie reprezentowane następujące rzemiosła: szewstwo, krawiectwo, tkactwo, stolarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, blacharstwo, lakiernictwo z rymarstwem i stelmachstwo — razem dziewięć rzemiosł. Zupełnie zaniedbanem było ogrodnictwo, co było wielką dla wychowanków szkodą. Niepodobna wszystkich wychowanków przymusowo zasadzać do rzemiosła — takim, dla których warsztatowe zajęcie odpowiedniem nie jest, trzeba dać możność innej nauki. Do tego najlepiej się nadaje ogrodnictwo, które w wielkim ogrodzie zakładowym ma pod ręką wyborny i gotowy już, a nowych wkładów nie wymagający środek naukowy. Z tych powodów i przy uznanym zresztą korzystnym wpływie wychowawczym nauki ogrodnictwa, postarano się o dobrze ukwalifikowanego ogrodnika, któryby także teoretycznie nauki mógł udzielać i naukę tę już wprowadzono. W ten sposób było 10 rodzajów fachowej nauki. Otóż samo zaprowadzenie sześcio-klasowej nauki szkolnej zmusza już do zredukowania powyższej liczby. Chłopców w Zakładzie jest 250. Mają oni przejść 10 lat nauki — sześć w szkole, cztery w warsztatach albo ogrodzie. Na jeden rok nauki wypada zatem przeciętnie 25 uczniów, przeto na cztery lata nauki fachowej zostaje 100, a właściwie mniej, bo zawsze pewna część wcześniej odpadnie. Jeżeliby przeto zostało dziewięć warsztatów i ogród, mielibyśmy na każdą gałęź nauki zawodowej najwyżej dziesięciu uczniów, a na każdy rok w obrębie jednego rzemiosła dwóch do trzech uczniów! Cyfra to tak mała, że ona sama już wystarcza na udowodnienie potrzeby redukcyi liczby warsztatów, aby w każdym mogło być więcej uczniów.

Które rzemiosła poświęcić? Oczywiście te, które albo wychowankom najmniej otwierają widoków na przyszłość, albo w samej nauce największe przedstawiają trudności. Więc naprzód tkactwo, nad którem „Kuryer“ najbardziej ubolewa. Otóż tkactwo daje u nas dostateczny zarobek tylko jako przemysł domowy obok rolnictwa. Co ze sobą zrobią chłopcy, sieroty, gdy z ukończoną nauką tkactwa opuszczą zakład, nie mając własnego gruntu? Szkół tkackich mamy już w kraju dziewięć — a powstać mają nowe — ale i dawne i nowe tylko w ogniskach domowego przemysłu tkackiego, gdzie mają racyę bytu i spełniają ważne zadanie. W Zakładzie sierot szkoła tkactwa nie odpowiada żadnej potrzebie. Padło ofiarą krawiectwo — bo w Zakładzie nie można dać uczniom praktyki w tych wszytskich rodzajach robót, jakie są dla nauczenia się krawiectwa potrzebne. Lakiernictwo z rymarstwem, było w zakładzie parodyą nauki — i zostało zniesione. Wiele wątpliwości obudzała kwestya czy zatrzymać blacharstwo i stolarstwo — w końcu zgodzono się na ich zwinięcie. Blacharstwo dziś tak się rozwinęło i tak dalece posługuje się maszynami, że chcąc tego rzemiosła dobrze uczyć, należałoby poczynić bardzo znaczne wkłady. Zwinięto też — z ciężkiem sercem — stolarstwo. Jest to nauka bardzo kosztowna. Potrzebuje dodatkowo nauki snycerstwa i tokarstwa. Wymaga wielkiej rozmaitości wyrobów, jeżeli na nich praktyczna nauka ma się dobrze rozwijać. Albo zatem szkoła musi się narazić na straty, wyrabiając kosztowne przedmioty na zapas, na los szczęścia, czy je potem sprzeda czy nie — albo musi czekać na zamówienia. Pierwszy system podnosi niedobory — drugi jest możliwy w większem mieście, gdzie o zamówienia łatwiej, ale nie w Drohowyżu, gdzie zresztą nadchodziły czasem i bywały wykonywane zamówienia takie, które szkoła ze względu na naukę powinna odrzucić. Widzieliśmy szafę, zamówioną z jakiegoś miasteczka w ten sposób, iż przysłano na wzór szafę, do której para miała być dorobiona. Było to w jakimś stylu, który nie istnieje w żadnej nauce o stylach, a który był po prostu ohydny. Wykonanie takiego zamówienia jest skrzywieniem celu szkoły, która musi kształcić gust, a nie wykrzywiać go. Upadło więc i stolarstwo — a zostały tylko: ślusarstwo, kowalstwo, stelmachstwo, szewstwo i ogrodnictwo.

Ale też w tych działach, które zostały, nauka będzie prowadzona według tych wszystkich wymagań, jakie się dziś stawia do nauki rzemiosł. Więc przedewszystkiem już w 6-klasowej szkole ludowej zaprowadzoną będzie nauka slöjdu w klasie 3 i 4 — która potem w klasie 5 przechodzi w systematyczną naukę obróbki drzewa, w klasie 6-tej w naukę obróbki metalu — tu i tam po 2 godziny dziennie. Będzie to po nauce teoretycznej, po pracy umysłowej, bardzo pożądana praca fizyczna. Po tem wprawieniu się do pracy ręcznej i po ukończeniu 6-klasowej szkoły, przechodzą uczniowie do nauki zawodowej w warsztatach, gdzie obok praktycznej nauki, prowadzonej systematycznie od rzeczy prostych i łatwych do trudniejszych i składanych — będzie udzielaną również systematycznie nauka rysunku — a to zarówno ornamentalnego jak i przedewszystkiem technicznego — przyczem będzie zachowaną zasada, żeby uczeń nie wyrabiał żadnego przedmiotu, do którego sam nie wykonał rysunku technicznego, z przekrojami, z dokładnemi wymiarami itd. Skutkiem tego oprócz dzisiejszego nauczyciela rysunków wolnoręcznych, przyjęty będzie osobny nauczyciel rysunku technicznego. Dalej udzielaną bę-

Trzeci tom książki p. St. Koźmiana
o powstaniu r. 1863.

6 (Ciąg dalszy).

Powstanie 1863 r. — pisze p. Koźmian — obniżyło poziom patryotyzmu ogółu. Jeżeli patryotyzm ten mierzyć będziemy tą bardzo wysoką, prawie niedoścignioną skalą, do tej on się wzniósł w epoce 1861 do 1864 — zaprawdę patryotyzm okresu po powstaniu, owczesnemu nie dorównał. I nic dziwnego. Jest rzeczą niemożliwą, żeby duch narodu przez całe dziesiątki lat mógł się utrzymać w tym wysokim nastroju, jaki wypadki wyjątkowe wytwarzają i jakiego one wymagają; aby się utrzymał nieustannie na wysokości ofiary i poświęcenia życia, wolności osobistej, mienia, szczęścia rodzinnego, spokoju każdej chwili, samej nawet godności ludzkiej. Normalny stan patryotyzmu mierzy się umiłowaniem sprawy ojczystej i narodowej idei, stawianiem interesu tej sprawy ponad możliwe osobiste materyalne czy moralne korzyści, gotowością do pracy, trudów i ofiarności. Mierzy on się tem, czy skala jego jest dość wysoką, ażeby na wypadek ponowienia się wyjątkowej potrzeby, znalazł się też i ów wyjątkowy nastrój. Po czasach wielkiego napięcia patryotyzmu, wielkich ofiar i poświęceń, a zwłaszcza po wysiłkach bezskutecznych — naturalną koleją rzeczy następuje zawsze obniżenie skali patryotyzmu. Czasem to obniżenie jest tylko powrotem do owej skali normalnej, a wtedy nie wyrządza szkody społeczeństwu — czasem zaś skala ta spada jeszcze znacznie niżej, a wtedy objawia się to szkodliwą reakcyą, w czasie której patryotyzm nie wystarcza nawet na normalne potrzeby społeczeństwa. I wówczas też pewna suma sił i trudów i energii, zamiast żeby była zużytą na działanie pozytywne, musi się zużywać na walkę z ową reakcyą, z prawdziwym uszczerbkiem dla wielu ważnych potrzeb społeczeństwa.

Jeżeli tedy dziś p. Koźmian pomiędzy szkodliwe skutki powstania zalicza obniżenie patryotyzmu ogółu — to gdyby chciał i umiał być bezstronnym, musiałby przyznać, że ten ogół polski po powstaniu podzielił się na dwie części: U jednej z nich nastąpiło tylko takie względne, a zawsze po wypadkach tego rodzaju konieczne obniżenie patryotyzmu, które jest tylko powrotem do stanu normalnego — u drugiej części zaś obniżenie znacznie poniżej tej skali, bo jawne, różną sofisteryą popierane dążenie do tego, żeby się naród pozbył najsilniejszego bodźca patryotyzmu: swej narodowej idei. Musiałby przyznać, że ta pierwsza część zmuszoną była do zużywania znacznych zasobów swej siły, energii, swej pracy na to, ażeby zwalczać zgubne dążenia części drugiej i nie dopuścić do tego, by patryotyzm polski stale zeszedł poniżej skali normalnej. Musiałby przyznać, że tą drugą częścią jest właśnie owa „szkoła“, której p. Koźmian w tomie trzecim takie wypisnje panegiryki, szkoła, do której on należy i w której on działa, i której podniesienie w opinii ogółu polskiego jest głównym celem jego trzytomowej książki. Więc nie ma autor prawa do zarzucania powstaniu, iż ono obniżyło poziom polskiego patryotyzmu, bo na podstawie faktów powiedzieć mu możemy i musimy, że cokolwiek w tym kierunku się stało, wyście to zrobili. *Ipse fecisti!* Póty stać Polaków na patryotyzm, zarówno ten, jakiego wymaga praca w czasach spokojnych, jak i ten o najwyższem napięciu, jakiego wyjątkowe czasy i wielkie wymagają wypadki, póki w polskich umysłach i sercach tkwi potężnie ta narodowa idea, której zachwianie i zniweczenie jest głównym, świadomym celem działania „szkoły“ i głównem zadaniem, jakie sobie wytknął p. Koźmian, pisząc swoją książkę.

A musimy też stwierdzić inny jeszcze fakt, pominięty zupełnie przez p. Koźmiana, który oczywiście zamierzył pisać wyłącznie o ujemnych skutkach powstania, ażeby mu żadnego dodatniego nie przyznać. Jeżeli nastrój patryotyzmu polskiego nie jest dziś, bo nie może być tak wysoki, jakim był w czasie powstania i bezpośrednio przed niem — to natomiast zaprzeczyć się nie da, że patryotyzm polski ogarnia dzisiaj znacznie szersze kręgi, że bez porównania liczniejsze są dzisiaj zastępy jego wyznawców. I róść będą te zastępy coraz bardziej, w miarę podnoszenia poziomu oświaty w narodzie, w miarę zwiększania się szeregów jego inteligencyi, w miarę jak skarby piśmiennictwa naszego docierają do coraz szerszych kół społeczeństwa polskiego. Nie Bismark ale Goethe jest twórcą jedności niemieckiej — a cały trzytomowy rozum p. Koźmiana i wszystkie razem wzięte praktyczne rozumy i rozsądki polityczne jego „szkoły“ nie zdołają potępianej przez nich idei bytu politycznego wykorzenić w narodzie, który ma Mickiewicza i który potęgą tej idei prędzej czy później zwycięży.

Między ujemne skutki powstania — a wiemy już, że p. Koźmian zna tylko ujemne — zalicza on także sprawę włościańską, o której pisze:

„Powstanie roku 1863 nie pozwoliło dokonać spóźnionej naprawy społecznej, oddało dzieło na łaskę i niełaskę Rosyi, raczej jej urzędniczej kasty. Jak wobec najazdu Nabukodonozora żydzi pospieszyli ogłosić wolność niewolników, tak Rząd Narodowy orzekł usamowolnienie włościan z wybuchem powstania; jak tu tak i tam ani praktycznego ani moralnego nie osiągnięto skutku. Zapóźno i zawcześnie! Usamowolnienie włościan z polskiej strony pozostało martwą literą i wskazało, pozostawiło Rosyi wolne pole do załatwienia sprawy w wrogich celach z ujma społeczeństwa i majątku polskiego“ (str. 162).

Wiele prawdy w tem i wiele też nieprawdy, i wielka jak zawsze u autora jednostronność w ocenianiu przyczyn pewnych wydarzeń i w przewidywaniu ich możliwych na przyszłość następstw.

Przypominamy: Na lat kilką przed powstaniem szlachta polska rozpoczęła robotę około usamowolnienia włościan. Od niej poszła ta rzecz na Rosyę — wszak sam car ją za to pochwalił i za wzór szlachcie rosyjskiej podał. Kwestya włościańska stała się jednym z głównych fermentów ruchu ówczesnego w Polsce i w Rosyi. Towarzystwo rolnicze nabywa prawo omawiania tej sprawy, staje się przez to jedyną wówczas możliwą reprezentacyą legalną, która mogła imieniem społeczeństwa polskiego włościaństwu polskiemu dać wolność i własność. Tę jedyną ku temu sposobną reprezentacyę margrabia Wielopolski pozbawia życia. Odtąd już tylko dwie były drogi do rozwiązania sprawy włościańskiej: albo rozwiązaną będzie na drodze tak zwanej legalnej, a wtedy przeprowadza to wyłącznie sam rząd rosyjski, i włościanin otrzymuje wolność i własność zawsze z rąk cara, bez względu, czy wykonawca nazywa się Wielopolski, czy Milutyn — albo sprawa idzie na drogę rewolucyjną i bierze ją w ręce rewolucyjny rząd polski. Nastąpił faktycznie ten drugi wypadek — wszakże tylko teoretycznie, tylko w manifeście, bez możności praktycznego urzeczywistnienia. Upadek powstania sprawia, iż rzecz wraca do tego samego punktu, na którym ją postawił Wielopolski przez rozwiązanie Towarzystwa rolniczego, t. j. sprawa powraca znowu do rąk samego tylko rządu rosyjskiego. Temu więc faktowi, że sprawę włościańską załatwiła Rosya bez jawnego udziału polskiego społeczeństwa, nie powstanie winno, ale margrabia. Skutkiem powstania zaś, skutkiem rzeczywiście bardzo ujemnym, było, że sprawa została załatwiona w taki sposób, jak się to stało — że carat mszcząc się za powstanie, załatwiał ją w celach wrogich i w sposób wrogi dla polskości, i że przez to chwilowo utrudnił ekonomiczne odrodzenie znękanego Królestwa. Skutkiem tego też, stan przejściowy, stan pewnego przesilenia, nieodłączny od tego rodzaju przemian, trwa dłużej i jest przykrzejszy, aniżeliby był w razie, gdyby sprawa była przeprowadzana bez wrogich dla społeczeństwa polskiego zamiarów. Ale jest to tylko stan przejściowy. Im bardziej włościanin wzrasta w zamożność i oświatę, a mimo wszelkich przeszkód oświata niewątpliwie wzmaga się — tembardziej uzasadnioną jest nadzieja, że milionowa ludność włościańska zasili zastępy wyznawców polskiego patryotyzmu nawet tam, gdzie ona wolność i własność wzięła z rąk cara rosyjskiego. Rosya tylko siłą i przemocą panować umie — umysłami i sercami władać nie potrafi. Chłop polski im jaśniej widzi, tem bardziej od niej odwracać się będzie. To też pomimo, iż sposób rozwiązania sprawy włościańskiej przez rząd rosyjski chwilowo wiele krzywdy społeczeństwu polskiemu wyrządził — musimy ruchowi polskiemu, którego ostatnim wyrazem było powstanie, poczytać to za wielką dziejową zasługę, iż przyspieszył usamowolnienie i uwłaszczenie włościan. Jeżeli zatem autor dzieła, o którem mowa, sprawę włościańską zalicza do szkodliwych następstw powstania — to może on mieć pozorną słuszność w oczach tych, którzy w sprawach narodowych i społecznych mierzą wszystko na krótkie okresy, oceniają według bezpośrednich, chwilowych następstw. Przyszłość zadać musi kłam tym puszczykom, którzy w czasowych klęskach widzą już zniszczenie.

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

dzie nauka technologii drzewa, metalu i skóry, rachunkowości warsztatowej i stylistyki przemysłowej — obok tego, głównie zapomocą lektury, przypomnienie tego, czego się wychowanek nauczył w 6-klasowej szkole ludowej.

Oto jest w najogólniejszym zarysie przedstawiona reforma nauk zawodowych w Zakładzie drohowyskim, mająca wejść w życie z nowym rokiem szkolnym. Widzicie z tego, że zmniejszenie ilości warsztatów było koniecznem choćby tylko ze względu na to, iż rozszerzenie nauki szkolnej do 6 lat zmniejszyło ilość chłopców warsztatowych — że obecnie w każdej gałęzi będzie przeciętnie po 20 uczniów, co jest w samą miarę — że nauka, nie rozstrzelona na zbyt wielką liczbę rzemiosł, bardziej skoncentrowana, może być o wiele lepszą. Warsztaty drohowyskie będą odtąd naprawdę naukowemi, zamiast, jak dotychczas, być zarobkowemi, co było z największą dla nauki szkodą.

Ta zmiana dotychczasowego charakteru zarobkowego warsztatów na naukowy — sprowadzi do pewnego stopnia obniżenie dochodów, ale nie wielkie, a jest ona konieczną, jeżeli Zakład ma zadaniu swemu odpowiedzieć. Pomnożenie liczby sił naukowych w szkole 6-cioklasowej w porównaniu z 4-klasową — przyjęcie drugiego nauczyciela rysunków — konieczność zaopatrzenia szkoły rzemiosł w przybory naukowe, wzory, nowe narzędzia i t. p. — to wszystko podniesie wydatki Zakładu. Na to jednak znalazły się źródła pokrycia przez zaoszczędzenia w innych rubrykach budżetu.

Nie zapomniano też o stronie wychowawczej, która już wiele zyskała przez samo wprowadzenie fachowego pedagoga na posadę dyrektora, Personal dozorców pomnożono, zamianowano nowego ochmistrza, czynią się starania o pozyskanie lepszych dozorców chłopców, a zaprowadzenie robót ręcznych, t. j. nauki slöjdu w niższych, a obróbki drzewa i metalu w dwóch najwyższych klasach szkoły 6-klasowej zapobiegnie temu, co było bardzo złe, że chłopców czasem nie umiano zająć. Naturalnie, że pamięta się też o śpiewie i gimnastyce.

Są to wszystko początki — ale zdaje się, że skoro rzeczy weszły już szczęśliwie na drogę reform, z myślą pedagogiczną podjętych, Zakład, tak bardzo dla kraju ważny, coraz pomyślniej rozwijać się będzie.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Komisya dla reformy wyborczej odbyła wczoraj posiedzenie, o którem biuro korespondencyjne nadsyła nam następujące, telegraficzne sprawozdanie:

Po przedłożeniu sprawozdania podkomisyi przez p. Rutowskiego prezydent ministerstwa ks. Windischgrätz oświadczył:

Ośmielam się jak najgoręcej polecić komisyi projekt. Obecnie zachodzi istotna różnica pomiędzy stanem pierwotnym a obecnym stanem prac komisyi, gdyż istnieje opracowany projekt. Wyrażam członkom podkomisyi szczere podziękowanie za nadzwyczaj gorliwe i pełne poświęcenia zajęcie się sprawą. Było to niemałe zadanie i wszyscy nie szczędzili trudu, aby doprowadzić do pożądanego rezultatu. Niejeden zgodzi się ze mną, gdy stanowisko negacyi i krytyki określę jako nieskończenie łatwiejsze od dążenia do rezultatu, do czego doszła podkomisya. Co się tyczy stanowiska rządu, to będzie on projekt podkomisyi, wypracowany z jego zgodą, bronił tak, jakby rozchodziło się o projekt rządowy. Wyjątek zachodzi tylko co do liczby posłów z kuryi robotniczej w dalszej konsekwencyi stanowiska, zajętego w podkomisyi, w której rząd nie sprzeciwiał się pomnożeniu liczby mandatów w tej kuryi o pewną, nieznaczną cyfrę. Na tem oświadczeniu tymczasem poprzestaję i jeszcze raz imieniem rządu z największą stanowczością popieram.

Pos. Brzorad określa wniosek podkomisyi jako bilans niewypłacalnego, który należało przedłożyć nie komisyi dla reformy wyborczej, ale karnemu sądowi ludu, i wnosi, aby nad projektem podkomisyi przejść do porządku dziennego.

P. Lupul oświadcza się przeciw podziałowi nowych wyborców na dwie kurye. Na przypadek zatrzymania tego podziału mowca wnosi, aby przeprowadzić go tylko w większych krajach, w których do kuryi robotniczej należałoby najmniej 25.000 robotników.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem przypomina dyskusyę w grudniu. Wówczas rząd nie oświadczył się za żadnym z istniejących projektów i ogłosił zasady, które uznał za stanowcze przy reformie wyborczej. W podkomisyi nie zapoznawano trudności połączonych z podziałem kuryi na dwa oddziały. W końcu rząd i podkomisya przekonali się, że obawy, jakie budzi zmięszanie drobnych opodatkowanych z robotnikami, przeważają i muszą usunąć inne względy. Wskutek tego musiano potworzyć większe okręgi wyborcze. Wreszcie minister wykazuje dalej, że projekt podkomisyi zgadza się z dotychczasowemi ustawami zarówno co do zasady reprezentacyi interesów, jak również co do uwzględnienia inteligencyi.

P. Prade wątpi, aby projekt uzyskał większość $^2/_3$ głosów. Gdyby to miało nastąpić, wyniknie z tego niezadowolenie robotników, którzy nie zadowolnią się 13 lub 26 mandatami i również niezadowolenie drobnych opodatkowanych, których nie zaspokoi liczba 37 mandatów i niezadowolenie opłacających 5 złr. rocznego podatku, którzy jako wyborcy będą przez reformę podatkową skazani na wymarcie. Mowca głosować będzie za przejściem do porządku dziennego.

Minister spraw wewnętrznych odpowiada p. Prade, że drobni opodatkowani byliby niezadowoleni, gdyby nie utworzono z nich osobnej kuryi. Nie odczuliby oni korzyści reformy, gdyby połączono ich z dotychczasowymi wyborcami w jednę kuryę. Niesprawiedliwości znajdują się rzeczywiście w dotychczasowych ustawach. Podkomisya uważała jednak za swoje zadanie wykształcenie i rozszerzenie prawa wyborczego. Minister prostuje w końcu kilka twierdzeń p. Pradego.

Po przemówieniu młodoczeskiego posła Slavika poseł Romańczuk zażądał, aby przedłożono w całości rozprawy podkomisyi.

Sprawozdawca Rutowski oświadcza, że uczynić tego nie może, ponieważ posiedzenia podkomisyi były poufne.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w piątek.

Z Rady państwa.

Po odrzuceniu znanego już z telegramów wniosku Brzorada wybrano dodatkowo do komisyi podatkowej w miejsce p. Piętaka p. Struszkiewicza. W dalszym ciągu rozprawy podatkowej wzięto pod obrady §§ 239 do 244 (uchylenie się od podatku, świadomie fałszywe zeznania rzeczoznawców, zatajenie podatku).

P. Rott nazywa niektóre karne przepisy projektu drakońskiemi i stawia kilka wniosków z poprawkami.

P. Vaszaty kilkakrotnie przez przewodniczącego do porządku nawoływany, przemawia najpierw po czesku, potem po niemiecku. Mowca domaga się jawności i ustności w postępowaniu karnem, dowodzi, że niektóre postanowienia projektu są sprzeczne z zasadniczemi ustawami, zaznacza potrzebę utworzenia trybunału administracyjnego dla spraw podatkowych w każdym z krajów koronnych, albo przynajmniej takichże oddziałów przy sądach krajowych, wnosi również kilka poprawek. „Reforma podatkowa — kończy p. Vaszaty — nie zadowolni nikogo. Jeżeli rząd nie dotrzyma uroczystego przyrzeczenia i nie da sprawiedliwej reformy wyborczej, to za tę nieszczerość i kłamstwo ścigać go będzie przekleństwo ludności.“ (Oklaski u Młodoczechów, prezydent wzywa mowcę z powodu jego ostatnich słów do porządku).

P. Piniński zaznacza, że szczególnie § 242 wymaga reformy. Komisya miała tylko defraudantów podatkowych na myśli i chciała przeciw nim z drakońską surowością postąpić, a zapomniała o tych ludziach, którzy niewinnie wejść mogą w kolizyę z podatkowemi władzami. Ludzi porządnych nie należy i nie można wystawiać na szykany. Tymczasem właśnie projektowane przepisy są niebezpieczne dla uczciwych i porządnych ludzi. Mowca stawia wnioski łagodniejsze i zaleca je wraz z wnioskiem p. Abrahamowicza do przyjęcia. Przemawiali jeszcze p. Schil po czesku i sprawozdawca Meznik, poczem § 239 przyjęto z wnioskiem Eug. Abrahamowicza, a §§. 240 do 244 z poprawkami Abrahamowicza i Pinińskiego.

Po przerwaniu rozprawy p. Herold i towarzysze stawiają wniosek naglący tej treści: 1) Izba uchwali: Wzywa się rząd, aby natychmiast ściśle określił stanowisko swoje wobec projektu subkomitetu komisyi dla reformy wyborczej, 2) Izba przerwie obrady i odroczy się, dopóki nie otrzyma powyższej deklaracyi od rządu.

Herold uzasadnia nagłość wniosku. Potrzeba, żeby się rząd oświadczył co do tego wyraźnie i bez ogródek, niechaj odsłoni barwę i powie, jakie właściwie stanowisko zajmuje. Jeśli się rząd identyfikuje z projektem subkomitetu, w takim razie nie ma za sobą większości w Izbie, jeżeli zaś tak nie jest, niechaj to wyzna w imię szczerości i prawdy.

Nagłość wniosku uchylono 83 głosami przeciw 30.

P. Gross i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych o możliwe przyspieszenie reorganizacyi nadzoru państwowego nad prywatnemi towarzystwami asekuracyjnemi i w sprawie ochrony praw członków Towarzystwa „Austria“ (patrz wczorajsze telegramy. Przyp. Red.).

Pp. Gessmann i Lueger interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie stanu majątkowego Towarzystwa „Austria“ i wykazanego deficytu.

Minister Bacquehem w odpowiedzi na interpelacyę Russa z powodu wybryków ulicznych, jakie się wydarzyły przy wyborze burmistrza w Wiedniu, przyznaje, że pomimo zarządzonych środków bezpieczeństwa, ekscesom nie można było zapobiedz. Dwóch sprawców aresztowano, śledztwo jest w toku. Minister oświadcza, że na przyszłość winni od razu będą więzieni i karani.

Następne posiedzenie Izby poselskiej zapowiedziano na dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 czerwca.

W komisyi dla reformy wyborczej ks. Windischgrätz zalecił gorąco projekt podkomisyi. W ten sposób rząd zesolidaryzował się zupełnie z elaboratem podkomisyi i dzielić będzie jego losy. Jedynie tylko co do liczby mandatów z kuryi robotniczej rząd przypuszcza jej powiększenie, ale tylko nieznaczne. Zresztą zaś bronić będzie projektu jakby własnego przedłożenia i dlatego nie zgodzi się na żadne zmiany. Stanowisko takie rządu jest wobec tego, co o nim dotychczas pisano, niespodzianką, a odpowiedzialność za projekt, „ze zgodą rządu“ wypracowany, spada nietylko na podkomisyę, ale także na ministerstwo.

Dziś rozpoczyna się sesya delegacyj wspólnych. Według wiadomości nadchodzących z Pesztu budżet wspólny wykazuje potrzebę znacznego zakupu strzelb repetierowych w ilości 20 milionów sztuk. Uchwalona poprzednio liczba 9 milionów jako rezerwa okazała się niedostateczną na przypadek wojny. Nadto ministerstwo zamierza uzbroić w karabiny oddziały techniczne i artyleryę. Zakupno ma być jednak przeprowadzone w szeregu lat i dlatego w tym roku na cel ten budżet obejmować będzie tylko jak zwykle 1,800.000 złr. Wydatek będzie natomiast powtarzać się znacznie dłużej.

Z Paryża.

Prezydent republiki Feliks Faure w swej podróży po kraju wszędzie przyjmowany jest nader życzliwie i entuzyastycznie. Liczne objawy sympatyi, okazywanej prezydentowi w Bordeaux i innych miastach, dowodzą niezaprzeczenie, że obecny prezydent staje się coraz bardziej popularnym i że skromnością, lojalnością oraz zrozumieniem ducha demokracyi francuskiej umiał zjednać sobie serca i umysły, czego nie dokonał był Casimir-Périer swą dumą, wytwornością i stanowczością. Périer zanadto się wywyższał i tego nie mogła mu przebaczyć demokracya francuska. Faure zawsze jest skromnym i nigdy nie wysuwa się zbyt widocznie na pierwszy plan, to też na każdym kroku wywyższają go i urządzają mu owacye.

Obecna podróż prezydenta odbyła się bez żadnego zajścia. Pożar w Vichy i pożar jednej bramy tryumfalnej, wystawionej dla Faure'a, — obydwa podobno podłożone — były jedynemi oznakami istnienia żywiołów, nieprzychylnie usposobionych dla republiki. Ale przeciwnicy republiki występują obecnie nieśmiało, a akcya anarchistyczna prawie zupełnie przycichła. W niektórych miastach zarządzono wprawdzie niezwykłe środki ostrożności z powodu podróży prezydenta, tak iż musiał się on poruszać pośród gęstego szpaleru policyantów, ale za to w innych miejscowościach nie poczyniono żadnych nadzwyczajnych przygotowań, tak dalece, że w Paryżu żalono się nawet na niedbałość władz prowincyonalnych, przypominając, że Carnot padł właśnie ofiarą swej ufności i niechęci do wszelkiej opieki policyjnej. Jest jednakże coś w obecnem usposobieniu tłumów we Francyi, że Feliks Faure wszędzie prawie czuje się bezpiecznym i całe jego otoczenie najzupełniej podziela to uczucie.

KRONIKA.

Kraków, 6 czerwca.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał wydział powiatowy w Sanoku 10 złr.

Pan K. C. złożył kwotę 25 złr. w połowie na szkołę polską i na gimnazyum cieszyńskie.

Na krakowskie kolonie wakacyjne p. Erazm Jerzmanowski złożył dziś w redakcyi naszej kwotę 200 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Stanisław Rutkowski z Podgórza 1 złr. 50 ct., złożone od p. Szyszkowicza.

Wiadomości osobiste. P. Erazm Jerzmanowski, znany filantrop, przybył wraz z małżonką z Nowego Jorku do Krakowa. Pp. Jerzmanowscy zabawią w Krakowie przez dwa tygodnie, poczem pojadą do Marienbadu.

Na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie, jak już donosiliśmy, komitet złożony z licznego grona obywateli naszego grodu pod przewodnictwem prof. dra Jordana urządza w dniu 9 bm. w parku miejskim dra Jordana festyn. Komitet dokłada wszelkich starań, by przyjść możliwie z największą pomocą i ma nadzieję, iż usiłowania jego osiągną zamierzony cel. Program nader urozmaicony: koncert muzyki 13 pułku p. pod osobistem kierownictwem sympatycznego, a tak dzielnego kapelmistrza p. J. Hocka, produkcye chóru akademickiego z towarzyszeniem orkiestry. Przy bufecie, którego urządzeniem zajmują się nasze panie i po cenach umiarkowanych, a stałych podawać będą napoje i przekąski, przygrywać będzie muzyka „Harmonii“ doborowe utwory. Przytem zarządzoną będzie wielka tombola z głównemi wygranemi do 40 złr., następnie loterya fantowa z wygranym każdym czwartym losem, do której uposażenia przyrzekli się przyczynić znani ze swej ofiarności tutejsi kupcy, a piękne dary napływają ze wszystkich sfer tutejszych i zamiejscowych kół towarzyskich. Dla młodzieży urządzone będą za niską opłatą różne gry towarzyskie, jak krokiet, piłka, obręcze, wolant etc. Uproszone panie sprzedawać będą piękne przedmioty, zacząwszy od kwiatów, a skończywszy na kołnierzykach i krawatkach. Najwięcej zainteresowania budzi już teraz osobny pawilon dla dzieł sztuki i literatury, urządzony dzięki znanej ofiarności pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy i literatów. Komitet już posiada 8 płócien olejnych i 2 akwarele. Nadto sprzedawane będą za nader niską cenę premie Tow. sztuk pięknych, którego dyrekcya udzieliła kilkadziesiąt sztuk tychże, wreszcie prześliczne odlewy z gipsu, kopie najsławniejszych dzieł rzeźbiarstwa z czasów klasycznych, aż do najnowszych. Zresztą już sam bilet wstępu daje szanse wygranej, każdy bowiem setny numer tegoż biletu wygra ładny upominek.

Z sądu. Rozprawa przeciw p. Janowi Hoszowskiemu zakończyła się wczoraj o godz. 6½ wieczorem. Sędziowie przysięgli postawione im pytanie główne w kierunku zbrodni zabójstwa z §. 140 u. k. 10 głosami zaprzeczyli, na drugie zaś pytanie ewentualne co do występku przeciw bezpieczeństwu życia z §. 335 odpowiedzieli 6 głosami tak, 6 nie, a trybunał ogłosił wyrok uwalniający obwinionego.

Rozprawa wykazała olbrzymie niedołęstwo organów bezpieczeństwa, które tolerowały tak zgubne w skutkach bezprawia i nie zdobyły się na położenie tamy złemu. Cała czynność władz ograniczała się na konfiskowaniu wykopanej padliny, winnych zaś do surowej, jak należało, odpowiedzialności nie pociągano. Stwierdzono, że włościanie wykopaną padliną nietylko sami się żywili, ale sprzedawali ją. Jakież nieobliczalnie straszne skutki mogły z tego wyniknąć w razie wybuchu zarazy. Potrzeba było aż śmierci człowieka, aby na te opłakane stosunki zwrócić uwagę władz administracyjnych w powiecie krakowskim.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. W sobotę d. 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem odczyta p. Józefa Januszowna w lokalu bibliotecznym (przy ulicy św. Tomasza l. 8, I piętro) obrazek z życia małego miasteczka p. t. „Pani Antoniowa“.

Dla pielgrzymów do Kalwaryi. Zarząd kolei północnej ogłasza: Z powodu odbywanych pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 13 do 16 czerwca, od 10 do 15 sierpnia i od 1 do 8 września b. r. wydawane będą na stacyach i przystankach linij: Friedek—Mistek, Bielsk—Kalwarya i Dziedzice—Żywiec—Zabłocie bilety po cenach znacznie zniżonych na jazdę zwykłą pociągami osobowemi do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, następnie bilety na jazdę tam i napowrót do Kalwaryi Zebrzydowskiej na dni 5 ważne.

Oprócz tego kursować będzie w dniu 16 czerwca, 15 sierpnia i 8 września b. r. pociąg nadzwyczajny osobowy. Odjazd z Bielska o godz. 6 m. 28 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 9 m. 13 przed południem; odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 1 m. 55 po południu, przyjazd do Bielska o godz. 4 m. 52 po południu. Ceny jazdy znacznie zniżone.

Program koncertu chóru Tow. muzycznego, który się odbędzie dnia 8 bm. w sobotę w parku krakowskim, obejmuje: „Sonety krymskie“ Moniuszki, „Rok w pieśni ludowej“ Noskowskiego, wyjątki z „Goplany“ Wł. Żeleńskiego, nadto pieśni Chopina i Moniuszki. Początek o godzinie 5. Koncert ten na świeżem powietrzu budzi wielkie zainteresowanie.

Operetka. W letnim teatrze p. Myszkowskiego dano wczoraj komedyjkę w jednym akcie „U doktora“, odegraną wcale nie źle. Z sił nowych zauważyliśmy panią Strużewską w roli Katarzyny, którą oddała z dobrem pojęciem. Bardzo się podobała operetka w 2 aktach pod tyt. „Lekka kawalerya“, szczególniej zaś występ radców miejskich z burmistrzem na czele budził wybuchy śmiechu licznie zebranej publiczności. — Dziś powtarzają „Girofle-Girofla“.

Kronika prowincyonalna. Pociąg kolejowy z Buczacza do Czortkowa przejechał zarobnika Wincentego Kożuszka, który w nietrzeźwym stanie przechodził o północy z Buczacza do Nagorzanki.

Wadowice. Józef Szydłowski z Kleczy Dolnej, bawiąc na robocie w Lipinie (w Prusiech), skradł w tamtejszej fabryce trzy naboje dynamitowe. Zabrał je później z sobą do lasu w Kleczy, gdzie był na robocie. W południe, gdy mu żona obiad przyniosła, on chcąc żartem żonę nastraszyć, uderzył w naboje siekierą. Naboje wybuchnęły natychmiast i oderwały Szydłowskiemu wszystkie palce lewej ręki i skaleczyły nogę. Anna Szydłowska nie odniosła skaleczenia.

Tarnów. Pociąg błyskawiczny, idący do Krakowa, przejechał na śmierć gospodarza z Jodłówki, Mateusza Witka, przechodzącego przez tor kolejowy. — W gminie Krzyż, powiatu tarnowskiego, powiesił się pensyonowany starszy strażnik skarbowy, Franciszek Zarzycki z Tarnowa, z powodu nieporozumień z rodziną.

Stowarzysz nie „Pracy kobiet“ we Lwowie odbyło onegdaj walne zgromadzenie, na którem rada zawiadowcza przedłożyła sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do pracowni Towarzystwa uczennic 54, a z pomiędzy nich 16 na naukę kroju bielizny, 14 na naukę frędzli wiązanych, zaś reszta tylko na naukę szycia i haftów białych. Do szkoły powtarzającej uczęszczało 42 uczennic. Dochód Towarzystwa w roku ubiegłym wynosił 5.649 złr., rozchód 3.948 złr., pozostał czysty dochód w kwocie 1.702 złr. 66 ct. Członków liczyło Stowarzyszenie w roku ubiegłym 62.

Zebraniu przewodniczyła p. Kamilla Kosińska. Sprawozdanie rady zawiadowczej i zestawienie rachunkowe przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, a na wniosek p. Jadwigi Sokołowskiej udzielono radzie absolutoryum. Przystąpiono w końcu do wyborów. W roku bieżącym ustępuje z rady zawiadowczej 12 pań. Wybrane zostały ponownie panie: Wincenta Longchamps, Mochnacka, Tadeuszowa Romanowiczowa, Sewera Jabłonowska, Sabina Teodorowiczówna, Pawlikowska, Dąbczańska, hr. Helena Golejewska, Adela Burzyńska, Róża Frenklowa, a w miejsce ustępujących pań Flichowej i Kłosowskiej, panie Marynowska i Ksawera Roińska.

Sokół w Gorlicach. W tydzień po uroczystości jubileuszowej burmistrza p. W. Biechońskiego obchodzono 2 bm. w Gorlicach święto sokole, z którem łączyło się zarazem uczczenie zasług wymienionego obywatela na innem, niemniej ważnem polu pracy narodowej. Sokół gorlicki, którego prezesem i duszą jest Biechoński, obchodził uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Delegatów z gniazd innych zjechało się sporo, bo przeszło 50. Macierz lwowska wysłała 18 druhów z p. Durskim, jako delegatem Związku, na czele; oprócz tego przybyli przedstawiciele Towarzystw bratnich: z Nowego Sącza, Krosna, Jasła, Limanowy, Tarnowa, Wojnicza, Stryja (z orkiestrą kolejową), Drohobycza, z Brzeżan, Sniatyna, a nawet dwóch wysłanników kresowego gniazda bukowińskiego. Brakło tylko Krakowa. Na boisku przed skromnym, ale wygodnym i dobrze się przedstawiającym budynkiem Sokoła, powitał przybyłych prezes Biechoński ciepłemi słowy, na co imieniem gniazd obcych odpowiedział Kołakowski z Czerniowiec. Następnie w pochodzie ozdobnym z orkiestrą na czele ruszono do kościoła parafialnego, gdzie przybyły umyślnie z okolicy na tę uroczystość członek Sokoła, proboszcz ks. Sos, odprawił solenne nabożeństwo, dokonał poświęcenia znaku i wygłosił patryotyczną mowę. Wbijanie gwoździ w drzewce odbyło się w sali Sokoła, a nader przyjemne wrażenie na obecnych sprawiał widok włościan w siermięgach, Sokołów, którzy obok kontuszowców zostali zaproszeni na rodziców chrzestnych. Po obiedzie, przy którym nie brakło toastów na cześć demokratycznej idei sokolej, odbył się piękny festyn w lasku sokolim, uświetniony wybornym popisem gimnastycznym i tombolą. Dzień uroczysty zakończono przedstawieniem amatorskiem („Okrężne“). Powiodło się ono bardzo dobrze; w antraktach druhowie lwowscy produkowali się w „zapasach olimpijskich“ pod dzielną komendą p. Durskiego, za co im dziękowano mnóstwem oklasków. Serdeczna, wesoła wieczornica zakończyła dzień świąteczny. Sokoły lwowscy pozostali jeszcze przez dzień jeden, ażeby zwiedzić okolicę i słynne tamtejsze zakłady naftowe.

Z Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa ukonstytuował się wydział następujący: Prezes Józef Sigmund, wiceprezes Franciszek Pajączkowski, sekretarz Stanisław Kołaczkowski, skarbnik Jan Krzysztofowicz, bibliotekarz Bronisław Janowski, wydziałowy od czytelni Teodor Koziek, wydziałowy od dłużników Mikołaj Rydel, wydziałowy od wieczorków Maryan Morawski. Do komisyi kontrolującej oprócz wiceprezesa weszli pp. Maryan Morawski i Jan Chrzanowski.

Z Truskawca piszą do nas: W dniu 25 maja odbyło się uroczyste otwarcie sezonu w Truskawcu. W kaplicy zakładowej zgromadziła się prócz personalu zakładowego spora garstka osób leczących się, które, korzystając z przepysznej pogody i cudownego powietrza, przybyły ratować nadwątlone zdrowie. Temi dniami objęło dzierżawę Truskawca grono osób młodych i energicznych. Nowi dzierżawcy wzięli sobie za zadanie Truskawiec podnieść i przywrócić mu świetność dawnych czasów, a krótką swą działalność zaznaczyli już szeregiem ulepszeń, aby gościom tu przybywającym pobyt uprzyjemnić. Sezon zapowiada się świetnie.

Wyścig cyklistów. Cykliści warszawscy urządzili w dniach Zielonych Świąt wielki wyścig „międzynarodowy“ na przestrzeni Warszawa—Kalisz i z powrotem. Rezultatem wyścigu było wzięcie dwóch pierwszych kosztownych nagród przez Niemców: Berlińczyka Koechera i Wrocławianina Heidenreicha; nawet trzecią nagrodę wziął cyklista o niemieckiem brzmieniu nazwiska: Neuding. Można sobie wystawić, jak sromotnie kwaśne miny mają warszawscy „sprężyści“ po tak niespodziewanym wyniku tego sportowego turnieju.

Pęknięcie dzwonów. Czytamy w „Warsz. Dniewniku“, że pękły dwa dzwony, wiszące na wieży soboru katedralnego przy ul. Długiej. Jeden z nich waży 500, drugi około 100 pudów. Pięćsetpudowy dzwon, jak nadmienia „Dniewnik“, pękł w dzień wyjazdu b. arcybiskupa prawosławnego, Leoncyusza. Przelanie na nowo dzwonów powierzono fabryce w Jarosławiu.

W sprawie spadku po Wiktoryi Czarnieckiej „Birż. Wied.“ donoszą, że zgłosili się nowi do spadku tego pretendenci, wywodzący się w prostej linii od hetmana Czarnieckiego, głowy tej rodziny. Dokumenta, na których opiera się to twierdzenie, złożono już w sądzie okręgowym petersburskim.

Lotaryusz Meyer, zmarły w tych dniach w Tübindze znakomity chemik, urodził się w 1830 r. w Wielkiem Księstwie Oldenburskiem. W 21 roku życia zapisał się na listę słuchaczów medycyny w Zurichu, gdzie w 1854 uzyskał stopień doktora medycyny po ogłoszeniu rozprawy: „O gazach krwi“. W następnym roku pracował w laboratoryum Bunsena w Heidelbergu, gdzie podówczas zbiegały się wszystkie młodsze siły chemiczne. Po dwóch latach studyów przeniósł się do Królewca, zwabiony znakomitemi wykładami fizyki F. Neumana, aż wreszcie w roku 1858 uzyskał drugi dyplom doktorski we Wrocławiu. Przez ośm lat uniwersytet wrocławski trzymał go na docenturze prywatnej, przez 10 lat następnych był zmarły uczony docentem w szkole leśnictwa w Eberswalde i w politechnice w Karlsruhe, wreszcie w r. 1876 zajął w Tübindze katedrę po Fittigu. W r. 1864 wydał Meyer „Współczesne teorye chemiczne“, gdzie wyjaśniał istotne lub pozorne sprzeczności pomiędzy dawniejszym dualistycznym sposobem wyrażania składu związków i przebiegu zjawisk chemicznych, a nową, podówczas jeszcze mało rozpowszechnioną i mało rozumianą metodą unitarną. „Teorye chemii“ doczekały się pięciu wydań w języku niemieckim i tłómaczeń na kilka języków. Ostatnie wydania opierają się już na układzie „naturalnym“ pierwiastków, jako na zasadzie uznanej i dowiedzionej. Nadto wraz z Seubertem napisał: „Die Atomgewichte der Elemente, aus den Originalzahlen neu berechnet, 1883“, które to dzieło do obecnej chwili stanowi kodeks obowiązujący w chemii.

Rozstrzelanie. Kapitana Clavijo, który strzelił do generała Rivery i śmiertelnie go ranił, stawiono natychmiast przed sądem wojennym w Madrycie. Clavijo na obronę swoją przytaczał, że generał Rivera prześladował go, na co wpływać miała jakaś kobieta. Prześladowania te objawiały się w ustawicznych przenoszeniach kapitana Clavijo i w późnem wypłacaniu mu pensyi (!), tak że żył on głównie z wspaniałomyślności swoich kolegów.

Oskarżyciel publiczny wniósł karę śmierci za czynny napad na przełożonego.

Obrońca tłómaczył, że Clavijo popełnił zbrodnię poza służbą i że często cierpiał na rozstrój nerwowy, skutkiem czego powszechnie za waryata był uważany. Przypomniał on świetne czyny wojenne oskarżonego; rangę kapitana zyskał on na polu bitwy i godzien jest litości choćby ze względu na sędziwych rodziców.

Sąd wojenny wydał jednakże wyrok śmierci przez rozstrzelanie, który też spełniono wczoraj w Madrycie o godzinie 8 rano. Clavijo do ostatniej chwili zachował przytomność i męską odwagę. Wyspowiadał się w kaplicy więziennej i przyjął św. sakramenta. Przed spełnieniem wyroku wypytywał się o stan zdrowia Rivery. Czterech żołnierzy dało do niego ognia z odległości 5 metrów. Clavijo padł w tej chwili, lecz dano potem jeszcze dwa strzały do niego, jeden w serce i jeden w głowę.

Stan zdrowia generała Rivery polepszył się.

Wystawa jubileuszowa w Peszcie. Przyszła węgierska wystawa w Peszcie zajmie razem metr. kwadr. 510.000. Na terytoryum tem znajdować się będzie 123 pawilonów, t. j. 68 hal publicznych i 55 pawilonów prywatnych. Jedną z największych osobliwości wystawy będzie oddział historyczny, złożony z grup: gotyckiej, romańskiej i renesansowej. W grupie romańskiej znajdować się będzie pawilon cesarski. W dziale historycznym wystawione będą między innemi: pamiątki po Stefanie Batorym, historya renesansu spiskiego i węgiersko-polskiego, zbiory Lewoczy i Bardyowa, pamiątki z założonego przez św. Stefana opactwa Jake i t. d.

Katolicki uniwersytet fryburski doczeka się brakującego mu wydziału nauk przyrodniczych, a to dzięki przyjętemu temi dniami przez parlament kantonalny, t. j. wielką radę, pomysłowi prof. Kowalskiego, który w celu dostarczenia temuż wydziałowi potrzebnych funduszów, zaproponował użycie na ten cel dochodu z przedsiębiorstwa wód i lasów. Uchwała zapadła wszystkiemi przeciw trzem głosom, a przyjęto ją wiwatowemi strzałami z moździerzy. Budżet nowego fakultetu obejmuje: ośmiu profesorów zwyczajnych z pensyą po 6.000 fr.; dwóch profesorów nadzwyczajnych z pensyą od 3.000 do 4.000 fr.; czterech asystentów po 1.000 fr.; trzech posługaczy laboratoryjnych po 1.000 fr.; razem 63.000 fr. Utrzymanie sześciu laboratoryów, licząc na 100 słuchaczy, wyniesie 5.000 fr. Ogółem utrzymanie wydziału rocznie kosztować będzie 85.000 fr., na co 50.000 dostarczy fundusz dotacyjny uniwersytetu, zaś 35.000 fr. przedsiębiorstwo wód i lasów. Na pomieszczenie trzech oddziałów: fizycznego, filologicznego i chemicznego, przeznaczono gmach po starych koszarach, który ma być kosztem 150.000 fr. do nowego użytku przebudowany. Za uchwałę powyższą, wyrażając wdzięczność swoją, uczniowie uniwersytetu urządzili pochód z pochodniami, zakończony komersem.

Korespondencya Redakcyi.

P. X. w Nowym Sączu. Z anonimowych listów nie możemy czynić użytku.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 8 czerwca: „Niewinni“, dramat konkursowy w 3 aktach Wł. Okońskiego. Występ p. H. Modrzejewskiej.

W niedzielę 9 czerwca: „Marya Stuart“, tragedya w 5 aktach Szyllera. Występ p. H. Modrzejewskiej.

We wtorek 11 czerwca: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. Występ p. H. Modrzejewskiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 6 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·3 mm	746·2 mm	745·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,6	+14°,2	+23°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	NNE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	66 %	69 %	36 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	2	7

Z Izby sądowej.

Kraków, 6 czerwca.

(Zamach na sędziego.)

Dzisiaj rozpoczęła się w Krakowie przed trybunałem przysięgłych rozprawa w sprawie znanego już naszym czytelnikom zamachu masarza Seidla na adjunkta sądowego dra Dąbrowieckiego.

Skład trybunału jest następujący: Przewodniczący prezes sądu dr. Brason, wotanci radcy Fetter i Wawrausch, protokolant Michał Danielak.

Oskarżyciel zast. prok. dr. Bujak, obrońca dr. Bucic Divan.

Skład ławy przysięgłych: Rajal, Tlachna, Bernacki, Krause, Theobald, dr. Dobija, dr. Torczyński, Statowski, Markiewicz, Herliczka, Bujański, Stefański, zast. Brzostowski.

Prokuratorya państwa w Krakowie oskarża Aleksandra Seidla rodem z Łodzi, lat 37 liczącego, religii rzymsko-katolickiej, żonatego, ojca czworga dzieci, masarza zamieszkałego w Krakowie, karanego za zbrodnię oszustwa z § 197 i 199 i kilkakrotnie za przekroczenie obrazy czci, lekkiego uszkodzenia ciała i opilstwo — o to, że dnia 2 maja 1895 r. w Krakowie przeciw adjunktowi sądu krajowego drowi Wojciechowi Dąbrowieckiemu, celem zabicia, go w ten sposób działał, iż do niego trzykrotnie z rewolweru nabitego ostremi nabojami zdradziecko, podstępnym sposobem strzelił i ciężko go zranił, a więc przedsięwziął czynność do rzeczywistego dokonania zbrodni morderstwa prowadzącą, dokonanie jednak takowej tylko z przyczyny przypadku nie nastąpiło.

Następnie oskarża prokuratorya Seidla o to, że dnia 2 maja b. r. w Krakowie dozorcę więźniów Kazimierza Świątkowskiego w chwili, gdy tenże był zajęty pełnieniem swej służby urzędowej, słownie zelżył.

Nakoniec oskarża prokuratorya Seidla o to, że nie mając pozwolenia do noszenia broni w dniu 2 maja rewolwer miał przy sobie. Czyny te stanowią usiłowaną zbrodnię skrytobójstwa z §§. 8, 134, 135 l. 1. u. k., tudzież przekroczenia z §. 312 u. k. i z §. 36 ces. patentu z dnia 24 października 1852 N. 223 D. p. p. i podlegają karze z §. 138 u. k. przy uwzględnieniu przepisu §. 35 u. k.

Do rozprawy wezwano 19 świadków a jako znawców dra Ignacego Schaittera, dra Antoniego Filimowskiego i Bolesława Glinieckiego.

Obszerne motywa aktu oskarżenia streszczają się w następujących punktach:

Aleksander Seidel pozostawał długi czas w mieście rodzinnem Łodzi i jako czeladnik masarski zawarł tamże w 1880 r. według obrz. ewang. augsb. związek małżeński z 17-letnią Agnieszką Kittel. Będąc usposobienia lekkomyślnego i strwoniwszy odziedziczony po ojcu majątek w sumie 1.500 rubli, po 5 letniem pożyciu z Agnieszką Kittel wyjechał do Wilna, następnie do Petersburga a stamtąd przybył, pozostawiwszy [...]odzi żonę z dziećmi, do Krakowa. Tu zmie[...]vyznanie ewangielickie na rzymsko-katolickie [...]tąpił w powtórne związki małżeńskie. Za [...]ag drugiej żony 1000 złr. i pożyczoną od [...]wnych żony kwotę 8000 złr. założył sklep [...]arski przy ulicy Mikołajskiej, a przyjąwszy [...]dańtwo austryackie wpisany został w po[...]stałej ludności Krakowa.

[...]nany jako awanturnik Seidel karany był [...]to, a raz więzieniem 4-miesięcznem za oszu[...]. Ostatnią sprawą. która poprzedziła mor[...]y zamach, była sprawa o obrazę honoru [...]nika akcyzy Jarosiewicza, za który to Seidel skazany został na 7 dni aresztu. [...]krotnie oskarżony prosił o odroczenie terminu [...]ia kary i uzyskał je, w końcu jednak, gdy [...] podstaw dalszego odraczania, sąd odmówił żądaniu. Wówczas Seidel wybrał się w dniu 2 maja b. r. o godzinie 4 popołudniu do biura sędziego dra Wojciecha Dąbrowieckiego, i dowiedziawszy się od woźnego, że sędzia jest na górze, wszedł do biura i tamże, po zamienieniu kilku słów z sędzią, wydobył rewolwer i ze słowami: „Ja się zemszczę za to na panu“, wystrzelił doń trzykrotnie. Sędzia schroniwszy się za stół i zasłoniwszy nim, z trudem uszedł do sąsiedniego biura, gdzie zaalarmowani koledzy i strony tam obecne stały się świadkami całego zajścia.

Po strzałach Seidel położył rewolwer na stole, a odezwawszy się do obecnego praktykanta sądowego, p. Panciewicza, że doń strzelać nie będzie, „bo pan mi nic nie zawiniłeś“, dał się bez oporu ująć straży i odprowadzić do kaźni więziennej.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońca dr. Divan stawia wniosek, powołując się na §. 232 pr. kar. i najnowsze rozp. min., aby przy czytaniu opuszczono ustępy dotyczące faktu dwużeństwa i stosunków rodzinnych, jako okoliczności obojętne dla sprawy — trybunał wszelako wniosek ów odrzuca.

Następuje przesłuchanie oskarżonego.

Obwiniony Aleksander Seidel zeznaje *quoad generalia*, że jest rel. rz. kat., lat 37 liczący, żonaty, ojciec rodziny, że miał majątek, ale go stracił wskutek procesów i prześladowania przez sąd. Przyznaje, że był karany za oszustwo więzieniem 4 miesięcy oraz kilkakrotnie za drobniejsze przekroczenia. Pisać nie umie — a tylko na wekslu podpisać się potrafi.

Przew. Czy się pan poczuwasz do winy?

Osk. Ja nie jestem temu winien. Prześladowanie przez sędziów doprowadziło mnie do ruiny na majątku i zdrowiu. Oddawna miałem zamiar w łeb sobie strzelić, raz nawet już chciałem skończyć ze sobą, ale mi żona przeszkodziła. Pomyślałem sobie wtedy, że się zastrzelę w sądzie, żeby wszyscy sędziowie widzieli, do czego mnie doprowadzili. Piłem przez parę dni poprzednio, w końcu w tym stanie poszedłem do sądu, a co się dalej stało i jakim sposobem kule zamiast we mnie poszły w sędziego, to już nie przypominam sobie.

Przew. Wszak Seidel opowiadał zaraz po fakcie dozorcom sądowym, że to wszystko popełnił rozmyślnie i w stanie trzeźwym.

Osk. Nie mogę sobie tego przypomnieć. (Uśmiecha się z zadowoleniem do siebie).

Przew. Tutaj nie ma śmiechu ani kpin i ani fakt ani położenie Seidla nie po temu.

Osk. Opowiada, że procesy kosztowały go 11.000 złr. i zrujnowały materyalnie.

Przew. Ale za to umiałeś pan skrzętnie wyzyskać zawsze wszystkie środki prawne.

Następnie zadaje przewodniczący Seidlowi szereg pytań, dotyczących znanego zamachu morderczego w dniu 2 maja.

Oskarżony na wszystkie te pytania odpowiada z filozoficznym spokojem, że nic nie pamięta, gdyż był pijany i zupełnie stracił świadomość tego, co robił. Zapewnia, że o fakcie strzelania do sędziego dowiedział się dopiero od dozorców w kaźni.

Przew. okazuje Seidlowi rewolwer i zapytuje, czy to ten sam, z którego strzelał w dniu 2 maja.

Osk. Nie pamiętam. Zdaje mi się, że mój był ładniejszy! (Śmiech na sali).

Na wszelkie pytania dalsze odpowiada Seidel, że nie wie, albo nie pamięta.

Przew. Ależ w śledztwie Seidel nam wszystko bardzo dokładnie opowiedział.

Osk. Nie mogę sobie tego przypomnieć! Bo jak człowiek pałkę zaleje, to już zupełnie głowę traci, a ja po jednym kieliszku już jestem gotów.

W ciągu przedpołudniowej rozprawy nastąpiło przesłuchanie głównego świadka, sędziego dra Dąbrowieckiego, praktykanta p. Panciewicza, adjunkta Turowicza, pp.: Olszewskiego, dra Csesnaka, dra Friedberga i p. W. Sielskiego.

Z przebiegu rozprawy i zeznań tych świadków zdamy, dla braku miejsca, sprawę w jutrzejszym numerze.

Charakterystycznym wypadkiem w ciągu dzisiejszej rozprawy było odnalezienie owej trzeciej kuli rewolwerowej, co do której orzeczenie znawców opiewało, że tkwi ona dotąd w ramieniu sędziego Dąbrowieckiego. Otóż przy oględzinach bluzki urzędowej sędziego, przysięgły p. Brzostowski wymacał za podszewką ową trzecią kulę i złożył jako *corpus delicti* na stole trybunału. Odkrycie to wywołało w sali wielką wesołość.

Sala i galerya szczelnie zapełnione były publicznością.

Rozprawa zakończy się prawdopodobnie jutro po południu.

Dział ekonomiczny.

Budowa kolei lokalnych. Akcya kraju naszego na polu budowy kolei lokalnych, obejmuje siedm linij. Zabezpieczenie kapitału budowy tych linij przedstawia się w następujący sposób:

Trzebinia-Skawce, koszt 2,500.000 złr.; z tego zabezpieczają: kraj 1,660.000 złr., państwo 420.000 złr., strony interesowane 420.000 złr.

Piła-Jaworzno, koszt 696.000 złr.; z tego zabezpieczają: kraj 464.000 złr., państwo 116.000 złr., strony interesowane 116.000 złr.

Chabówka-Zakopane, koszt 1,400.000 złr.; z tego zabezpieczają: kraj 930.000 złr., państwo 235.000 złr.; strony interesowane złr. 235.000.

Łupków-Cisna, koszt 700.000 złr.; z tego zabezpieczają: kraj 470.000 złr., strony interesowane 230.000 złr.

Borki Wielkie-Grzymałów, koszt 900.000 złr.; z tego zabezpieczają: kraj 600.000 złr., państwo 210.000 złr., strony interesowane 90.000 złr.

Delatyn-Kołomyja, koszt 1,380.000 złr.; z tego zabezpieczają: kraj 570.000 złr., strony interesowane 810.000 złr.

Kołomyja-Stefanówka, koszt złr. 2,550.000 złr.; z tego zabezpieczają: kraj złr. 1,700.000, państwo 425.000 złr., strony interesowane 425.000 złr.

Z ogólnej sumy kosztów budowy wszystkich linij 10,126.000 złr., przypada na kraj złr. 6,394.000, czyli 63·25 procent; na państwo złr. 1,406.000, czyli 13·80 procent; na strony interesowane 2,326.000 złr., czyli 22·95 procent.

Celem wykonania obecnego programu budowy kolei wystosował Wydział krajowy do ministerstwa handlu obszerny memoryał, celem wyjaśnienia niezałatwionych jeszcze kwestyj, a mianowicie:

a) sprawy objęcia ruchu na kolejach programem obecną akcyą objętych przez koleje państwowe;

b) kwestyi korzyści, jakie kolejom lokalnym przyznane być mają przez koleje państwowe za ruch przechodowy w zamian za premie odmówione przez ministerstwo handlu;

c) sprawy kosztów budowy stacyi złączenia kolei lokalnych z kolejami państwowemi;

d) szerokości toru kolei lokalnej Chabówka-Zakopane;

e) ustanowienia kapitału zakładowego dla linii Jaworzno-Piła i przyczynienia się finansowego państwa do kosztów jej budowy, oraz rentowności tej linii;

f) wreszcie sprawy ustanowienia kapitału zakładowego dla linii Kołomyja-Delatyn, ze względu na zmianę charakteru budowy tej linii wywołaną żądaniem ministerstwa wojny, oraz przyczynienia się finansowego ministerstwa skarbu i rolnictwa.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 6-go czerwca. W kołach poselskich wogóle, a w szczególności w sferach posłów polskich, których odpowiedzialność przez objęcie referatu o reformie wyborczej przez p. Rutowskiego znacznie się zwiększyła, panuje wielkie niezadowolenie z tego powodu, że stronnictwom parlamentarnym nie dano sposobności do oświadczenia się w sprawie referatu podkomisyi wyborczej.

Utrzymują tutaj, iż pośrednicy koalicyjni wszelkich dołożą starań, aby uniknąć dyskusyi nad tą kwestyą, co ze względu na powszechną niechęć, z jaką oświadczyła się w Galicyi cała opinia publiczna przeciwko referatowi subkomisyi, wręcz za lekceważenie życzeń kraju uchodzić musi.

Wiedeń, 6 czerwca. Dowiaduję się, że Zaleski natychmiast chętnie się zgodził na żądanie Lewakowskiego, ażeby zwołać posiedzenie Koła polskiego celem omówienia reformy wyborczej. Posiedzenie to wyznaczono na niedzielę.

Wiedeń, 6 czerwca. „Tagblatt“ Szepsa donosi, jakoby w kołach parlamentarnych krążyła pogłoska, że poseł Kathrein ma zostać dyrektorem zarządu monopolu tytoniowego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 czerwca. Preliminarz **wspólnego budżetu,** przedłożony dzisiaj delegacyom, wykazuje wydatki *brutto* w kwocie **156,291.463** złr., po odjęciu dochodów, obliczonych na złr. 2,692.175, pozostają wydatki *netto* w kwocie 153,599.288 złr., z czego odjąć należy nadwyżki cłowe, obliczone na 49,047.140 złr., poczem pozostanie w rubryce wydatków kwota złr. **104,552.148.**

Po odtrąceniu 2 prc., co da 2,091.043 złr., pozostaną 102,461.105 złr., jako kwota, którą obie połowy monarchii pokryć mają.

Z tego na Przedlitawię wypadnie złr. 71,722.774, na królestwo węgierskie 30,738.332 złr.

W porównaniu z budżetem na rok 1895 są wydatki w Przedlitawii większe o złr. 1,860.401 złr., w Zalitawii większe o 797.315 złr.

W budżecie wojskowym obliczono wydatki zwyczajne na **122,215.042** złr., na to jest pokrycie w kwocie 2,469.875 złr., pozostaje więc do pokrycia wydatek 119,745.169 złr. Wydatki nadzwyczajne wynoszą tutaj 14,389.659 złr.

W porównaniu z wydatkami zwyczajnemi na wojsko w r. 1895 wynosi w preliminarzu na r. 1896 wzrost wydatków *brutto* 3,713.576 złr., wzrost wydatków *netto* 3,699.213 złr.

Budżet marynarki wojennej wynosi w dziale wydatków zwyczajnych 10,364.060 złr., w wydatkach nadzwyczajnych 3,117.200 złr., razem więc 13,481.260, w porównaniu z budżetem zeszłorocznym więcej o 500.000 złr.

Preliminarz na r. 1896 dla komend i zakładów wojskowych dla Bośni i Hercogowiny wykazuje nadzwyczajny wydatek w kwocie 3,559.000 złr., który znajduje pokrycie zaledwie do sumy 40.000 złr. Pozostaje przeto czysty wydatek 3,519.000 złr., w porównaniu z r. 1895 mniejszy o 63.000 złr. Z tego po odtrąceniu 2 %, na skarb węgierski, przypada na Przedlitawię 2,414.034 złr., na kraje korony węgierskiej 1,034.586 złr.

Z nadzwyczajnego budżetu wojskowego podnieść należy szóstą ratę w kwocie 1,800.000 złr. na dalsze sprawianie karabinów repetyerowych. Ponieważ wstawiona za rok 1891 ogólna kwota wydatku 9,772.300 złr. wystarczyła tylko na nowe uzbrojenie piechoty, strzelców i kawaleryi, przeto ministerstwo wojny celem stopniowego zaopatrywania innych działów armii i celem utworzenia rezerwowego zapasu repetyerów, domaga się podwyższenia kredytu o 20,027.700 złr. na 27,800.000 złr., z czego powyższą ratę w kwocie 1,800.000 złr. wstawiono w budżet roku 1896.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1893 wykazuje faktyczną sumę wydatków, pokryć się mających przez obie połowy monarchii w kwocie 97,475.740 złr. Ponieważ zaś na rok 1893 przyznano ogólny preliminarz wydatków w sumie 103,595.267 złr., przeto obowiązek świadczenia obu połów monarchii zmniejszył się o kwotę 9,119.526 złr.

Wiedeń, 6 czerwca. Ogólny budżet ministerstwa wojny w wydatkach na wojsko i marynarkę jest w porównaniu z r. 1895 wyższy o 4,063.000 złr.

Wiedeń, 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, na wniosek przewodniczącego komisyi budżetowej Russa, Kathrein zdawał sprawę w imieniu komisyi budżetowej z naglących wniosków, dotyczących pożarów w Galicyi i gmin, poszkodowanych skutkiem oberwania się chmury w powiecie selcańskim w Czechach. Kathrein wniósł, ażeby rząd przeprowadził dochodzenia i zażądał odpowiednich kredytów.

Izba przyjęła wniosek komisyi budżetowej, poczem przyjęto także przedłożenie rządowe o przyznaniu ulg podatkowych właścicielom domów, uszkodzonych skutkiem trzęsienia ziemi w Lublanie i okolicy.

Grac, 6 czerwca. Wczoraj o pół do 2-giej po południu przyjechał cesarz do muzeum krajowego, gdzie oczekiwali jego przybycia członkowie kuratoryi, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. Marszałek krajowy hr. Attems powitał cesarza, dziękując mu za udział w uroczystem otwarciu instytucyi, której założycielem i inicyatorem był ś. p. arcyksiążę Jan. Marszałek prosił wreszcie cesarza o względy i poparcie dla „Johanneum“.

Cesarz w odpowiedzi swej wyraził uznanie dla reprezentacyi kraju i przyrzekł swoje poparcie, poczem zwiedzał sale muzealne.

Tego dnia zwiedził jeszcze cesarz wychowawczy zakład dla chłopców (Borromeum), sąd karny, nową synagogę, wreszcie wystawę środków naukowych dla szkół średnich. O godzinie 6-tej odbył się obiad dworski.

Po serenadzie, urządzonej przez stowarzyszenie śpiewackie, odbył cesarz przejażdżkę po wspaniale iluminowanem mieście.

O godzinie 9 wieczór odjechał cesarz do Wiednia.

Wiedeń, 6 czerwca. Cesarz przyjechał dzisiaj z Gracu o godz. 5 min. 15.

Berlin, 6 czerwca. „Nordd. Allg. Ztg“ oświadcza, że wiadomość, jakoby cesarz przez ambasadę niemiecką w Paryżu zapytywał Pasteura, czy przyjmie od niego order zasługi — jest fałszywą.

Berlin, 6 czerwca. „Post“ donosi, że wybiera się do Austryi z polecenia rządowego kilku wyższych urzędników z ministerstwa spraw wewnętrznych, aby się przyjrzeć osiągniętym tu rezultatom przymusowej organizacyi rzemiosł.

Berlin, 6 czerwca. Prywatne depesze z Petersburga donoszą, że znikł nagle dyrektor politycznego oddziału w departamencie policyjnym radca stanu Lerche. Opuścił on swoje mieszkanie jeszcze 28 maja, a gdy po trzech dniach nie wrócił, użyto całej policyi do wyszukania go. Jedni mówią o samobójstwie, inni o politycznem morderstwie. Lerche zostawił w mieszkaniu swojem pugilares z pieniędzmi, zegarek kieszonkowy i klejnoty.

Kissingen, 6 czerwca. Zdrowie królowy hanowerskiej poprawiło się.

Kiel, 6 czerwca. Kanclerz przebył kanał niemiecki bez trudności na parowcu „Palatia“ i przejechał przez całą przestrzeń w 10 godzinach.

Haga, 6 czerwca. Minister spraw zagranicznych oświadczył w Izbie poselskiej, w odpowiedzi na interpelacyę deputowanego Smidta w sprawie rozbojów morskich obok wybrzeży marokkańskich, których ofiarą stał się okręt holenderski „Anna“, że holenderski konsul generalny, będący równocześnie niemieckim ministrem rezydentem w Marokko domagał się od rządu marokkańskiego ukarania winnych, a zarazem zastrzegł sobie, że żądać będzie także odszkodowania. Rząd marokkański przyrzekł, że ukarze winnych i wysłał specyalnego posła na wybrzeże. W razie potrzeby Holandya zmusi rząd marokkański do spełnienia tego przyrzeczenia, a następnie zapewne podjęte zostaną w porozumieniu z innemi mocarstwami jakieś stanowcze środki celem ukrócenia rozbojów morskich.

Londyn, 6 czerwca. Sułtan Jehory, który tutaj bawił, umarł onegdaj po krótkiej chorobie.

Londyn, 6 czerwca. „Times“ donosi z Hongkong, że parowiec angielski „Rainbow“ otrzymał rozkaz udania się pod Formozę.

Paryż, 6 czerwca. Książę bułgarski odjechał stąd.

Brest, 6 czerwca. Arcyksiążę Karol Stefan, książę August Sachsen-Koburg i książę Liechtenstein oraz liczni oficerowie eskadry austro-węgierskiej byli na pogrzebie admirała Fleuriais. Arcyksiążę szedł obok admirała Barrery. Żołnierze marynarki austryackiej nieśli wieniec, ofiarowany przez arcyksięcia.

Madryt, 6 czerwca. Marszałek polny Martinez Campos donosi, że w różnych prowincyach wyspy Kuby rozwinięto znowu agitacyę. Marszałek żąda posiłków. Rząd wyśle na Kubę 10 batalionów.

Rimini, 6 czerwca. Dzisiaj przed południem uwięziono pewnego szewca, nazwiskiem Salvator Gattei, jako sprawcę zamachu na posła Ferrari'ego. Poszukiwania celem uwięzienia innych indywiduów, które napastowały Ferrari'ego, są skrzętnie prowadzone.

Stan zdrowia Ferrari'ego jest dość dobry.

Dżeddah, 6 czerwca. Przybył tutaj krzyżowiec angielski „Pique“.

Szangaj, 6 czerwca. W Tai-pei-fu na wyspie Formoza panuje wielkie wzburzenie. Żołnierze i ludność tubylcza rabują i palą. — Namiestnik uciekł do pałacu, inne budynki rządowe zburzono; na obcych poddanych jednakże nie napadano. W miejscowości Hobe również wybuchła ruchawka.

Hongkong, 6-go czerwca. Wojsko chińskie w północnej części Formozy znajduje się w zupełnej rozsypce. Za zbliżeniem się Japończyków zaczęło pospólstwo i wojsko rabować i rozbijać.

Rzeczpospolita upadła. prezydent uciekł. Obcokrajowcy dotąd nietknięci; postarano się o ich bezpieczeństwo.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 6 czerwca 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	122	45
4 % austryacka renta (marcowa)	101	55
4 % węgierska renta złota	122	95
4 % węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1074	—
Akcye kredytowe	408	60
Londyn	121	10
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	22½
20 marek	11	84
20-frankówki za sztukę	9	61
Banknoty włoskie	45	90
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 6 czerwca. Ruble 130·50. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 16·35. Żyto na wiosnę 6·35. Pszenica na wiosnę 7·25. Owies na wiosnę 6·83.

Wiedeń, 6 czerwca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·30; 4 % galic. fund. propin. 97·90; 4½ % list. banku kraj. 101·25; 5 % obligi banku krajowego 102·15; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 222·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 329·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 285·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1075.

Berlin, d. 6 czerwca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 253·90 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·75 mrk. Węgierska złota renta 103·70 mrk. Węgierska renta koronowa 99·20 mrk. Austryackie banknoty 168·75 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 163·— mrk. Ruble 220·40 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 68·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Konkurs.

Z dniem 1-go września 1895 r. jest do objęcia **posada nauczyciela** lub **nauczycielki przy izraelickiej szkole ludowej w Zabłociu przy Żywcu.** Pożądaną jest znajomość języka **polskiego** i **niemieckiego.**

Roczna płaca wynosi dla nauczyciela z egzaminem do szkół ludowych 500 złr., dla nauczyciela z egzaminem dojrzałości 400 złr.

Podania wnosić można **do dnia 20 czerwca 1895 r.** pod adresem **Przełożeństwa izraelickiej gminy wyznaniowej w Zabłociu koło Żywca.** 1355 1

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 8 czerwca

Czwarty gościnny występ

pani Heleny Modrzejewskiej

Niewinni.

Dramat w 3 aktach Władysława Okońskiego.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Konkurs.

Krajowe Towarzystwo Handlowe, Kraków, Rynek, L. 26, poszukuje:

1. wykwalifikowanego tkacza, jako magazyniera i zarządzającego produkcyą płócien do Korczyny;

2. kasyera biegłego w rachunkowości do Korczyny. — Zgłoszenia z podaniem warunków należy wnosić do Krajowego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, Rynek, L. 26.

Pierwszeństwo mają uczniowie krajowych szkół fachowych. 1359 1 3

Majątek ziemski

na sprzedaż 1371 1 3

w powiecie Horodeńskim, obszaru 1200 morgów, z tego 610 m. ornego pola i ogrodów, 580 lasu, reszta pod budynkami itp. Dom mieszkalny i ogród ładny, budynki bardzo dobre. Majątek ten do sprzedania nader tanio. Interesowani zechcą się najprzód zgłosić listownie pod adresem **A. Z. C** poste restante **Potok-Złoty.**

Lśniąco białe zęby

ma się natychmiast po użyciu **Bergmanna kremu do zębów** wyrabianego przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Tetschen n. L.** Sposób użycia bardzo prosty i praktyczny. Na składzie po 35 cent **w aptece A. Reifera, Kraków,** Rynek, L 1. 1242 1 5

W Tenczynku 1362 1 0 pod Krzeszowicami jest **do wynajęcia na lato**

dworek z ogródkiem

w ślicznem położeniu, składający się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2 ganków i doskonałej piwnicy.

Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Szewska, L. 10, II piętro.**

Magister farmacyi

znajdzie umieszczenie **przez czas sezonu w aptece w Zakopanem.** Zgłoszenia przyjmuje **apteka w Zakopanem.** 1369 1 4

Domek parterowy

z ogrodem

porządnie murowany, obejmujący 4 widne pokoje i obszerną kuchnię, położony za rogatką o 17 minut drogi pieszo od rynku krakowskiego, obciążony pożyczką hipoteczną, 1372 1 0

jest do sprzedania.

Kapitał potrzebny 4000 złr. Wiadomość w Adm. „N. Reformy" pod **1372.**

Na sprzedaż.

1. **Majątek** 2000 morgów przestrzeni, 1.300 m. lasu, gorzelnia, dwór z parkiem, duża chmielarnia, 2 mile od kolei, szosa w budowie.

2. **Majątek** 937 morgów, przeważnie pola i łąki w dobrym gatunku, budynki dobre, 2½ mili od kolei, szosa w budowie. 1350 1 3

Bliższych szczegółów udziela **kancelarya adw. Czajkowskiego w Przemyślu.**

Do sprzedania

Dwie realności

nowo wybudowane, urządzone z komfortem, niedaleko plant, przy jednej z głównych ulic Krakowa, oraz **parcela pod budowę,** są z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.** Wiadomość u p. **Wł. Jaworskiego w Krakowie, Dom komisowy, ul. Grodzka, L. 30.** 1364 1 10

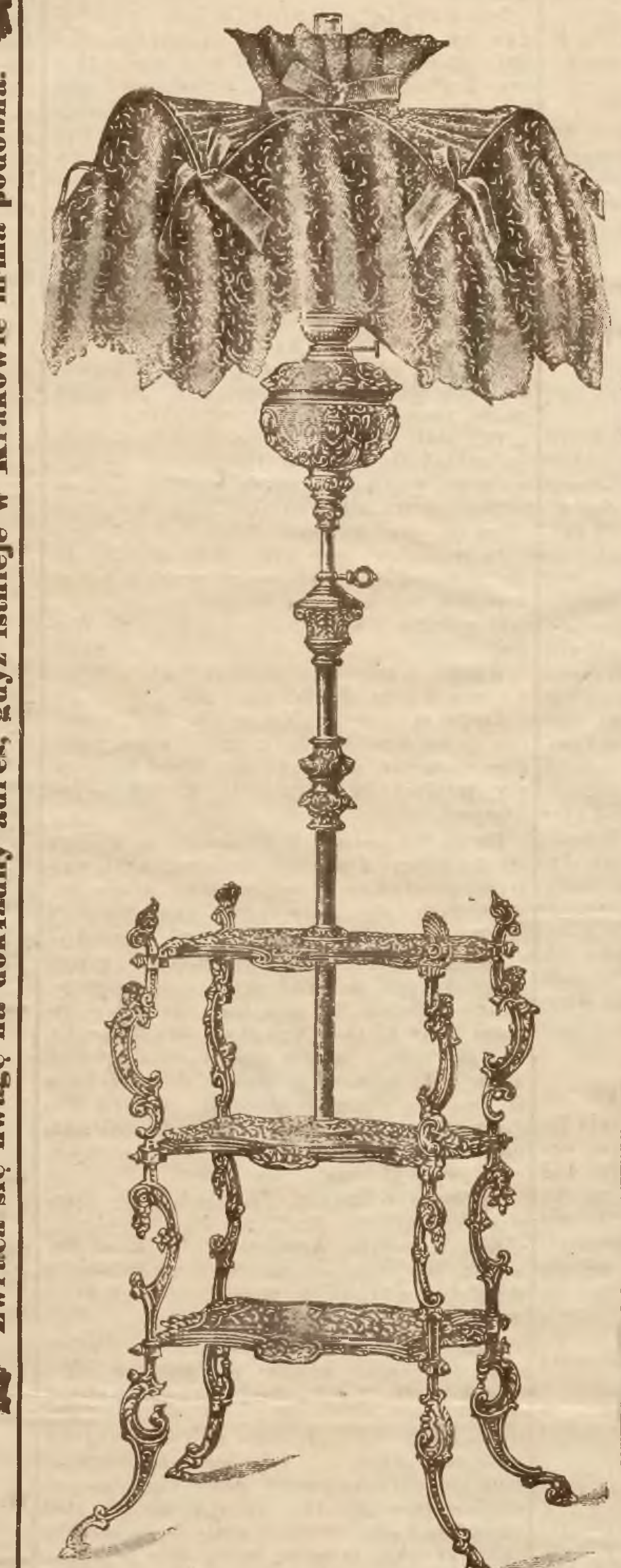
35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

W. BAZES

w Krakowie, Rynek główny, pod L. 35,

(Krzysztofory)

Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Fried. Siemens" w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,



poleca swój bogato zaopatrzony **skład lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% niż z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

12 **szklanek gładko szlifowan.** 54 c.

12 **nożyków** z trzonkami majolik. 90 c.

12 **solniczek małych** 60 c.

Garnitur stołowy z fajansu francus. albo porcelany, z deseniem, zawierający 40 sztuk 14 zł.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karafkę do rumu,
2 kieliszki do wódki, zł. 3·20.

Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo drezdeńskiego . . . . złr. 3·20

12 **profitek gładkich** 36 c.

Umywalnia żelazna z garniturem fajansowym francuskim **złr. 7.50.**



Garnitur stołowy porcelanowy z deseniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych
1 półmisek długi
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę, złr. 6·40.

12 **muszli prawdziwych do pasztecików** 60 c.

12 płukanek kolorowych zł. 4·80

12 rzniętych podstawek p. noże i widelce 70 c.

Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik, złr. 2·90

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się: płytki **12 ct.** głęboki **13 ct.** deserowy **9 ct.**

12 filiżanek do herbaty, z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **złr. 2·64.**

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d. złr. 3·80

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. 915 9 40

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

Rządca

poszukuje zajęcia przy **mniejszej** lub **większej kamienicy.** — Łaskawe zgłoszenia pod 1 3 **A. B.** poste rest. **Kraków.** 1365

Pożądany jest

majątek ziemski

około 800 do 1000 morgów miary nowopolskiej, z rezydencyą piękną, ogrodem, łąkami i koniecznie z lasem rozległości choćby morgów od 100 do 150, z obfitością stawów lub wody bieżącej w bliskości Krakowa lub jednej z najbliżej Krakowa położonych stacyj.

Cała cena natychmiast wypłaconą zostanie. 1363 1 3

Wyczerpujące zgłoszenia przyjmuje pan **Stanisław Burzyński, Kraków, ulica Sobieskiego, L. 15.**

Jubiler zdatny, z chlubnemi świadectwami, z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje **zajęcia.** — Łaskawe zgłoszenia pod **K. W.** poste restante **Kraków.** 1366 1 3

Filia fabryki tutek

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 23 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka, 2,

poleca tanie i dobre: 1283 5 0

pończochy czarne, pewne do prania, od 25 ct., rękawiczki letnie od 18 ct., gorsety na rogach od 2 złr. 50 ct., paski damskie modne od 40 ct., krawatki letnie od 20 ct.

Dr. Maksymilian Kohn

mieszka obecnie: 1276 4 30

ulica Pijarska, L. 9,

róg ul. Sławkowskiej, przy plantach.

Kamienica 2-piętrowa

przy ulicy Aryańskiej, L. 4, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Cena 21 000 złr. Obciążenie 15.000 złr. 1266 6 10

Wiadomość tamże u właściciela, II p.

Do sprzedania 1273 2 3

meble mahoniowe, antyki.

Wiadomość: Plac Szczepański, 7, I p

Biegły ogrodnik

który zarazem ma pełnić obowiązki stróża domu, otrzyma natychmiast stałe umieszczenie. Płaca miesięczna 24 złr., oprócz mieszkania, opału i światła — Tylko osoby rzetelne, trzeźwe, ile możności bezdzietne, zechcą się zgłosić do **fabryki kwasu siarkowego w Gorlicach.** 1311 3 3

Asystent farmacyi

dobrze polecony, poszukuje posady od 15 czerwca b. r.

Bliższa wiadomość **w aptece w Brzostku.** 1350 2 3

Kamienica dwupiętrowa

o 5 oknach frontowych, 35 ubikacyach, zamieszkana, w najlepszym stanie, jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 15.000 złr., przynoszący 8% czystego zysku. Na hipotece mogą pozostać 3000 złr. 1201 10

Wiadomość: **Sukiennice, sklep L. 23.**

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.

Listy opłacone 10 centową marką przyjmuje **EGGART & Co., Medyolan (Włochy).** 509 16 20

Dachówki cementowe



najlepsze, najpiękniejsze i najtrwalsze pokrycie dachów, oraz wzorzyste **płyty cementowe** do wykładania podwórców i izb wilgotnych, wyrabiają **po cenach b. niskich**

Kapst & Schnitzer

818 10 12 **Oświęcim.**

Panna

kompletnie uzdolniona w robocie staników, znajdzie zaraz umieszczenie **w Pracowni sukien damskich, Rynek gł., L. 12, III piętro.** 1252 3 3

ANTICOHOL jedynie niezawodnie działający środek nawet **przeciw nałogowemu pijaństwu,** nieszkodliwy, za co się ręczy, bez smaku, wywołuje **najlepszy skutek.** Można przeglądać listy z podziękowaniem wyleczonych. Dawka wraz z podaniem sposobu użycia 3 złr. = 6 marek, podwójna dawka na długoletnie cierpienia 5 złr. = 10 marek. Po nadesłaniu należytości posyłka opłacona. Prawdziwy sprzedaje tylko: **Salvator-Apotheke, Gross-Becskerek, 31 Węgry wschodnie.** 889 9 10

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

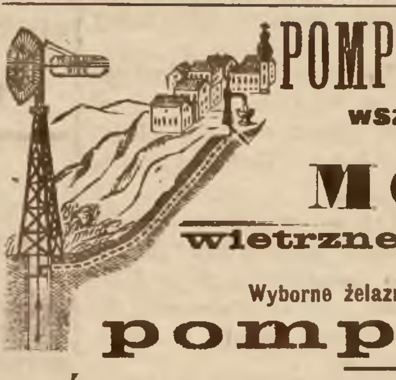
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 18 40



POMPY i WODOCIĄGI

wszelkiego rodzaju.



Urządzenia kąpielowe i kloset.

MOTORY

wietrzne, parowe, naftowe.

Wyborne żelazne, nierdzewiejące, lekko chodzące

pompy ręczne.

JÓZEF FRIEDLAENDER

inżynier

Wiedeń, II/7, Dresdnerstrasse 42—46.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. 694 21 30

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun"

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 20 0

Kantor komisowy kaucyonowany

w Warszawie, ulica Niecała, L. 9,

poleca **mężczyzn** i **kobiety na wszelkie fachowe posady.** — Kandydaci winni nadsyłać odpisy swych świadectw, polecenia i zgłoszenia, oraz 2 ruble na wpis. Bez poważnych rekomendacyj nie przyjmuje się kandydatów. 1324 2 3

Cesarskie jubileuszowe losy na budowę kościoła po 1 złr.

Ostatni miesiąc!

Główna wygrana wartości 1339 2 0

30.000 złr.

Losy polecają w Krakowie: Amalia Eibenschütz, kantor wymiany, Zygmunt Gleitzmann, kantor wymiany, Szymon Lorya, kantor wymiany.

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 727 30 50

Sport!

Lakiery, Kremy i Pastę

do odnawiania i odświeżania

żółtych bucików

polecają 1334 2 6

Reim i Friedrich

Kraków

Linie A—B, Rynek, L. 37.

Dr. med. Volbeding

prakt. homeopatyczny lekarz

Düsseldorf, Königs-Allee 6,

udziela znakomicie porady lekarskiej **listownie z najlepszym skutkiem.**

1305 Godziny ordyn. co dzień. 2 6

Gospodarz

liczący lat 35, z kilkonastoletnią praktyką, z dobrej rodziny, posiadający wiadomości w każdej gałęzi gospodarstwa, techniczne i rachunkowe, obecnie na posadzie samoistnego rządcy, poszukuje **posady rządcy, buchaltera, kasyera** w większym majątku.

Adres: **„Fachowy"** poste restante **Jasło.** 1309 3 3

Subjekt

znajdzie umieszczenie **w cukierni J. Kreisa w Podgórzu.** Warunki: wolne utrzymanie, pensya 20—25 złr miesięcznie, kondycya stała. 1329 3 3

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 34 150

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 143 80 0

Woły

w ilości 51, opasu 7-miesięcznego, towar pierwszej jakości, **do sprzedania zaraz w Lublińcu,** stacya kolei Lubaczów, p. Bierzanów.

Pośrednictwo wyłączone. 1338 2 3

Kredyt osobisty

od 300 złr. począwszy aż do kwoty najwyższej dyskretnie, oraz 1351 3 5

pożyczki hipoteczne

pod nader korzystnemi warunkami wyrabia **J. Visontai,** behörd. immatr. Geldagentur, **Budapest, Aggtelekigasse, 4.**